

Seweryn A. Wisłocki

Michał Tadeusz Grażyński (Gdów 1890 – Londyn 1965)

Niepodległość i Pamięć 16/1 (29), 213-228

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Seweryn A. Wisłocki
Kraków

Michał Tadeusz Grażyński (Gdów 1890 – Londyn 1965)

Gdów i Ziemia Gdowska, obecnie leżąca w powiecie wielickim, mogą się poszczycić wybitnymi postaciami chlubnie zapisanymi na kartach naszej historii. Przewodzą im trzech mężów: gen. Jan Henryk Dąbrowski, wielki wódz, który nie poniósł nigdy na polu walki klęski, twórca Legionów Polskich we Włoszech, uwieczniony w naszym hymnie, Ludwik Solski, jeden z największych artystów polskiego teatru, współtwórca naszej kultury artystycznej i Michał Tadeusz Grażyński, współtwórca Polskiej Organizacji Wojskowej w Małopolsce, uczestnik Powstań Śląskich, w latach 1926-1939 wojewoda śląski, w 1926 r. współorganizator Związku Naprawy Rzeczypospolitej, w 1928 r. współtwórca Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, w latach 1931-1939 przewodniczący ZHP. Jemu właśnie szkic ten poświęcam.

Michał T. Grażyński urodził się 12 maja 1890 r. w Gdowie, zmarł na emigracji politycznej w 1965 r. w Londynie (zginął potrącony przez samochód). Wychował się w wielodzietnej rodzinie nauczyciela i kierownika miejscowej czteroklasowej szkoły ludowej. Nazywał się Michał Kurzydło. Za zgodą starostwa powiatowego w Wieliczce, zmienił nazwisko na Grażyński¹. Matka – Marianna – pochodziła z domu Zastawniak. Była to rodzina wielce zasłużona dla Gdowa, kultywująca patriotyzm i szeregającą oświatę. Ojciec – ludowiec – przez długie lata był radnym gminnym. Wszystkie dzieci wykształcił. Najdalej zaszedł najzdolniejszy z rodzeństwa, Michał Tadeusz. Ukończył on w 1909 r. Gimnazjum Św. Anny w Krakowie z odznaczeniem. Była to ówczesnie elitarna szkoła w Krakowie. Studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego ukoronował w 1913 roku wynikiem celującym.

Działalność polityczną rozpoczął w czasie studiów. Ówczesnie, w środowisku uniwersyteckim w Krakowie przejawiała się wielka aktywność różnych, samorzutnie powstałych organizacji studenckich mających na celu kształtowanie postaw narodowych, przygotowanie się do walki o niepodległość, a także szerzenie oświaty w zaniedbanych przez zaborców kręgach wiejskich. Był to czas natchnionej działalności prof. Wincentego Lutosławskiego oraz jego uczniów skupionych w Towarzystwie Poczwojmej Wstrzemięźliwości „Eleusis” – propagujących duchowe odrodzenie narodu polskiego.

Michał T. Grażyński związał się z organizacją niepodległościową „Zarzewie”, łączącą ideę angielskiego skautingu z ideą walki o suwerenny byt narodu. W gronie

¹ Decyzję o zmianie nazwiska Michał Kurzydło podjął w wyniku uniesienia patriotycznego po lekturze poematu Adama Mickiewicza „Grażyna”.

wybitnych ludzi wywodzących się z „Zarzewia”, „Sokoła” i „Eleusis” (m.in. Andrzej Małkowski, czy prof. Stanisław Pigoń – rówieśnik Grażyńskiego) – powstała i została zrealizowana idea powołania harcerstwa, narodowej odmiany skautingu. Sam Grażyński po latach pisał tak: „Lata około 1910 roku były okresem niezwykle napięcia ideowego w Polsce. Miałem wtedy 20 lat i całą swą duszą tkwiłem w konspiracjach, dyskusjach niepodległościowych i w robocie organizacyjnej drużyn strzeleckich. Na horyzoncie idącej ku nam wolnej Polski zarysowały się w sposób wyraźny dwie olbrzymie w swoich wymiarach postaci: Stanisława Wyspiańskiego i Józefa Piłsudskiego. W rozbudzoną piórem Sienkiewicza tęsknotę młodych serc za czynnym bohaterstwem uderzyły – jak wstrząsający, ale ożywczy prąd – tragedia „Wesela” i wołanie o Polskę realną, zdobytą czynem w „Wyzwoleniu”. Padały hasła, zrywające z dusz okowy upadającego pozytywizmu”².

Wracając jeszcze do czasu studiów, warto przypomnieć, że już na pierwszym roku Grażyński uczył, z własnego wyboru, na wykłady z zakresu historii Polski okresu Łokietka, pierwszych Jagiellonów, jednocześnie studiując dzieje Księstwa Warszawskiego, problematykę ustrojów państw zhołdowanych przez Napoleona I, dzieje Austrii w latach 1848-1867, a także dzieje reformacji. Uczestniczył, zgodnie z ówczesnymi wymaganiami w zajęciach nauk pomocniczych historii – dyplomatyka, paleografia – studiował bowiem równoległe filozofię i historię. „W zachowanym w archiwum krakowskiej uczelni własnoręcznie pisanym „curriculum vitae” Grażyński stwierdzał: „[...] idąc zaś w kierunku swoich zamiarów obrałem jako przedmioty główne swych studiów historię i geografję. Pracowałem w seminariach historycznych prof. [Adama] Krzyżanowskiego i [Wiktora] Czerbaka oraz brałem udział w ćwiczeniach geograficznych prowadzonych przez prof. [Tadeusza Szwarzenberg-] Czernego”³.

Na drugim roku studiów zdał celująco egzamin z dziejów myśli polskiej w okresie porozbiorowym, dzięki czemu zyskał prawo złożenia egzaminu na nauczyciela w gimnazjach oraz szkołach realnych. Egzamin pedagogiczny również zdał celująco. Na czwartym roku studiów opublikował pracę *Moneta świdnicka w Polsce*, którą prof. Wiktor Czermak przyjął jako egzaminacyjną. Było to w roku 1912. Studia ukończył błyskotliwie, uzyskaniem doktoratu z filozofii w dniu 23 stycznia 1914 r., po przedłożeniu rozprawy *Reformy monetarne w Polsce w latach 1526-1528 i ich geneza*. Tak więc został doktorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w rok po uzyskaniu magisterium!

Michał T. Grażyński znakomicie potrafił łączyć aktywność publiczną z nauką, a później z pracą naukową. Od trzeciej klasy gimnazjalnej aktywnie udzielał się w organizacjach niepodległościowych. W rodzinnym Gdowie, z którym nie tracił kontaktów, prowadził ćwiczenia drużyny strzeleckiej, którą założył w 1913 roku. Był także jednym z głównych organizatorów prowadzonych na masową skalę ćwiczeń drużyn strzeleckich w dolinie rzeki Raby. Miało to miejsce tuż przed obroną doktoratu.

W dniu 3 sierpnia 1914 r. wcielony został do armii austro-węgierskiej i skierowany na front rosyjski. W 1915 r. został ciężko ranny. Po wyzdrowieniu pełnił służbę jako oficer oświatowy w garnizonie krakowskim. Uczestniczył w organizowaniu polskich legionów, stając się gorącym zwolennikiem i propagatorem koncepcji Piłsudskiego odbudowy niepodległej Polski. Dowództwo legionów szybko doceniło energię oraz duże zdolności organizacyjne Grażyńskiego.

2 Michał T. Grażyński, *Dokąd zdążamy*, Katowice, 1935, s. 5-6; cytat [za:] Michała Grażyńskiego „Walka o Śląsk”; Do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Zieliński, Śląski Instytut Naukowy, Katowice, 1989, s. 37-38.

3 Ibidem s. 12.

Z końcem października 1918 r. tzw. Galicja⁴ była wolna. W dniu 1 listopada tegoż roku Grażyński w stopniu podporucznika wstąpił do formującego się Wojska Polskiego, gdzie poruczono mu ideowe kształcenie żołnierzy. W 1919 r. wybuchł polsko-czeski konflikt graniczny, dotyczący obszaru Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. W Krakowie, który tradycyjnie pełnił funkcję centrum politycznego i kulturalnego całej połaci południowo-zachodnich ziem polskich, podjęto działania organizacyjne związane z plebiscytem, który miał rozstrzygnąć spór terytorialny. Michał T. Grażyński, z prerogatywy Wojska Polskiego, uczestniczył w pracach Komitetu Plebiscytowego dla Spisza i Orawy. Pełnił w nim funkcję zastępcy przewodniczącego, a w rzeczywistości budował na tym terenie Polską Organizację Wojskową.

W sierpniu 1920 roku dostał rozkaz przeniesienia się na Góry Śląsk, gdzie akcja plebiscytowa zaczęła dochodzić do kulminacji. Na początku tego roku, w wyniku porozumień wersalskich, Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa z siedzibą w Opolu, zastąpiła na Górnym Śląsku niemieckie władze rejencyjne. Na teren plebiscytowy, w miejsce wojsk niemieckich przybyły wojska alianckie. Niemniej jednak pozostała nadal niemiecka policja oraz liczne niemieckie organizacje paramilitarne terroryzujące ludność, w tym szczególnie polskich działaczy plebiscytowych. W tej konkretnej, politycznie trudnej sytuacji dla Wojciecha Korfantego i kierowanego przezeń Polskiego Komitetu Plebiscytowego, mieszczonego się w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu, istotną stała się potrzeba utworzenia polskiej organizacji wojskowej, która miałaby działać w głębokiej konspiracji. Kwestią sporną okazał się być jej charakter i cel działania: czy miała ona stanowić wyłącznie osłonę zbrojną akcji plebiscytowej, czy też walczyć orężnie o zjednoczenie Śląska z Polską?

Korfanty był zwolennikiem działania legalistycznego, podporządkowania się decyzji aliantów w kwestii plebiscytu, jako sposobu rozstrzygnięcia politycznej przyszłości ziemi śląskiej. Odmienne stanowisko prezentowało kierownictwo POW. Nie tylko oni. Zimą 1921 r. ani polscy patrioci na Śląsku, ani doradcy strategiczni sztabu generalnego Wojska Polskiego w Warszawie, nie łudzili się, że wyniki zapowiedzianego plebiscytu i decyzje zwycięskich aliantów będą zadowalające dla Polski i Ślązaków. Do zakonspirowanej Polskiej Organizacji Wojskowej nadeszły rozkazy: „Chronić polskich działaczy plebiscytowych, przeciwdziałać terrorowi niemieckich bojówek i przygotować się do powstania zbrojnego”. Na ziemi pomiędzy Odrą, Wisłą i Brynicą potajemnie przezucono kilkuset oficerów i podoficerów WP. W okresie rosnącego napięcia między Korfantym a POW, przybył na Śląsk Michał T. Grażyński. W II Powstaniu Śląskim nie brał czynnego udziału, pełnił jedynie przydzielone mu funkcje w dowództwie.

Efektom zwycięskiego wystąpienia powstańców było to, że Alianci zmuszeni zostali do uwzględnienia polskich żądań. Rozwiązana została niemiecka policja bezpieczeństwa. W jej miejsce powołano polsko-niemiecką policję plebiscytową, ponadto usunięto z Górnego Śląska bojówkarzy niemieckich pochodzących z Rzeszy i dopuszczono do administracji przedstawicieli ludności polskiej. Tak więc istotne ustępstwa aliantów, polepszające polskie szanse plebiscytowe, nie były owocem działalności dyplomatycznej, lecz wynikiem zbrojnej walki powstańców śląskich. Fakt ten przesądził dalsze losy POW, choć Korfanty nadal trwał przy jej defensywnym charakterze, mającym się

4 Pełna nazwa: Królestwo Galicji i Lodomerii, co w tłumaczeniu z niemieckiego na polski znaczy: Królestwo Halicko-Włodzimierskie, do którego dwór wiedeński, a konkretnie Klemens von Metternich „inkorporował” Małopolskę Zachodnią wraz z Krakowem. Sztuczka-prowokacja polityczna, z zakresu elementarnych socjotechnik przynależnych do działań taktycznych „divide et impera”, tym czytelniejsza, iż historycznie nigdy takie ruskie „królestwo” nie istniało.

ograniczać do obrony polskiego aparatu plebiscytowego i ludności przed bojówkami niemieckimi.

Kapitan Paluch, pierwszy dowódca Grażyńskiego, zaproponował mu funkcję historyka organizacji wojskowej na Górnym Śląsku. Nie odpowiadało to młodemu i ambitnemu oficerowi, otrzymał więc przydział do lotnych oddziałów bojowych Centrali Wychowania Fizycznego (konspiracyjny sztyb POW), później przeszedł do referatu organizacyjnego. „Współdziałając z ekspozyturami Związku Przyjaciół Górnego Śląska, pod którą to firmą kryły się placówki Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz z Towarzystwem Obrony Zachodnich Kresów Polski w Krakowie, organizował między innymi wycieczki Górnoszlązaków do Polski⁵. Jeszcze w drugiej połowie 1920 roku objął w kierownictwie Centrali Wychowania Fizycznego funkcję zastępcy szefa sztabu, kpt. Alfonsa Zgrzebnioka, jednocześnie pełniąc funkcję szefa referatu organizacyjnego. [...] W ciągu kilku miesięcy Centrala Wychowania Fizycznego przekształciła swą strukturę zgodnie z wymaganiami nowoczesnej armii. W poważnym stopniu warunkowało to późniejsze sukcesy oddziałów powstańczych w III zrywie śląskim⁶. Jest to stwierdzenie na tyle ogólne, że nie pozwala na zrozumienie istoty zasadnych zmian. W dużym skrócie zmiany struktury organizacyjnej polegały na przejściu od systemu dziesiątkowego do formacji typu wojskowego. Bytomskiej Centrali podporządkowano działające w terenie komórki: powiatowe, obwodowe i miejscowe, a tym z kolei jednostki bojowe: bataliony, kompanie i drużyny. Łączność utrzymywali kurierzy. Wprowadzona została zasada bezwzględnej podporządkowania niższych jednostek wyższym. Powołano tzw. inspektoraty, czyli organy kontrolujące pracę sztabów powiatowych, ich gospodarę, prowadzenie instruktażu, organizację przechowywania broni, politykę personalną itd. „Efektem tych działań był poważny wzrost szeregów organizacji. W końcu grudnia 1920 r. CWF liczyła ok. 16 tys. osób, 28 lutego 1921 ok. 30 tys. „Borelowski” (pseudonim Grażyńskiego) próbował penetracji różnych środowisk, nie wyłączając kontaktów z niektórymi działaczami komunistycznymi. W ścisłej konspiracji tworzone były bataliony szturmowe, wzmacniane bronią maszynową. Organizowano niemal stałe ćwiczenia [...]. Przeprowadzono częste odprawy dowódców.

Osobistym sukcesem Grażyńskiego było doprowadzenie do porozumienia ze Zjednoczeniem Polskich Kolejarzy na Górnym Śląsku, które weszło w skład CWF. Referat Kolejowy, którym kierował Zygmunt Dworzak, miał zadanie opanowania w razie akcji zbrojnej sieci kolejowej na obszarze plebiscytowym, utrzymanie ruchu pociągów w zakresie koniecznym dla powstania i podjęcie akcji sabotażowych na liniach po stronie niemieckiej⁷.

Chcąc zrozumieć dzisiaj na czym polegał sens i jaka była geneza jednego z ważniejszych działań w okresie przed plebiscytowym, czyli organizowania wspomnianych wycieczek, przytoczę fragment znakomitej, kompetentnej publikacji ks. prof. Jana Góreckiego: „Powszechne pielgrzymowanie na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku umacniało ducha religijnego i narodowego. Im bardziej nasilały się represje pruskie, tym silniejszy był opór Górnoszlązaków. Pielgrzymowanie pozwalało im zachować swą tożsamość, a niejednokrotnie wręcz ją budowało. Z tych motywów zrodził się ruch religijno-narodowych pielgrzymek do Krakowa. Wynikał on z założenia, iż wiara i język ojczysty pochodzą od Boga. Pielgrzymka do Krakowa – do grobów świętych: Jacka (wielki Ślązak – przyp. SAW), Bronisławy, Jana Kantego i biskupa

5 W tym głównie do Krakowa, zwanego na Śląsku „polskim Rzymem”.

6 *Michała Grażyńskiego „Walka o Śląsk”*, s. 22.

7 J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890-1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000, s. 22-23.

Stanisława utwierdza w wierze, ale i miłości do ojczyznojęzyka. Stawała się w świadomości Górnoszlązaków nieomal przykazaniem, nie tylko religijnym, ale i narodowym.

W omawianym okresie Kraków stawał się miastem modernistycznego historyzmu i symbolizmu. Miasto kształtowały przede wszystkim nauka, kultura, życie religijne, a wreszcie sama symbolika miasta. Dlatego też można mówić, że Kraków był „duchową stolicą Polski”.

Kraków to „mały Rzym”. Osiedlają się tutaj prześladowane felicjanki, urszulanki, karmelitanki, zmartwychwstańcy, jezuici. Ranga Krakowa wzrasta z chwilą, kiedy arcybiskupi krakowscy od roku 1879 podniesieni zostali do godności książęcej i uhonorowani kapelusami kardynalskimi. [...]

W Krakowie pracowało w tym czasie wiele zakonnic i zakonników z Górnego Śląska.[...] Wielu znanych księży śląskich znalazło się w Krakowie z powodu „kulturkampf”, który „wypędził” sporo księży za granicę. Kontakt z tymi rodakami stanowił jeden z powodów pielgrzymowania Ślązaków do Krakowa”⁸.

Tak więc nie były to w naszym rozumieniu wycieczki „turystyczno-krajoznawcze”, ale pielgrzymki narodowe, które obok tego co napisał ksiądz profesor, obalały przeświadczenie wpajane przez germanizatorów, że ich gwara to „wasserpolnisch” nie mający nic wspólnego z literackim językiem polskim. W Krakowie porozumiewali się z krakowianami swoją gwara i tam zrozumieli, iż jest to gwara polska. Nie mniej ważnym był właśnie mocny, jednoznaczny katolicyzm tego miasta, dawnej stolicy Polski, bo na Śląsku rządziły „lutry”, a w głębokim przekonaniu ludu górnośląskiego – „lutry” to diabły.

Zbyszko Bednorz napisał o pielgrzymkach, że były one: „instytucją praktycznego i masowego kształcenia Ślązaków w dziedzinie wiedzy o Polsce i doskonałą okazją do podbudowywania tej wiedzy nieocenionymi wartościami emocjonalnymi.”

Przytoczenia te są niezbędne dla zrozumienia, iż podjęte przez Grażyńskiego działania nie tylko mieściły się w określonej tradycji, lecz były kontynuacją prowadzoną z rozmachem, na szeroką skalę, stanowiąc znakomicie wybrany instrument w walce o polskość Śląska w dobie plebiscytu i powstań. Ten element działalności Grażyńskiego w pierwszym okresie jego bytności na Śląsku, przeważnie był niezauważany, traktowany jako mniej istotny.

W momencie kiedy przeszedł do Centrali Wychowania Fizycznego przyjął pseudonim „Borelowski”. Po likwidacji CWF i powołaniu Dowództwa Obrony Plebiscytu „Borelowskiemu” powierzono funkcję zastępcy szefa Wydziału I Organizacyjno-Mobilizacyjnego (na czele którego stał Jan Wyględa). Później piastował także stanowisko kierownika referatu organizacyjnego w Inspektoracie Dowództwa Obrony Plebiscytu.

W czasie III Powstania Śląskiego Michał T. Grażyński był szefem Sztabu Grupy Operacyjnej „Wschód”, największego ugrupowania bojowego, owianego legendą bohaterskich czynów, utrzymującego główny ciężar walki z Niemcami, między innymi w rejonie góry św. Anny. Tam właśnie powstańcy śląscy odnieśli najstawniejsze zwycięstwo. „Borelowski” był jednym z głównych współtwórców sukcesu militarnego oraz politycznego III Powstania Śląskiego. „W drugiej połowie maja 1921 r. rozpoczęły się krwawe walki grupy „Wschód” z niemiecką grupą „Süd” dowodzoną przez gen. Bernharda Hulsenę, o Górę św. Anny. Grażyński kilkakrotnie jeździł po sprzęt i uzbrojenie do Krakowa. Musiał to robić osobiście, ponieważ formalnie Polska odzębana się od

8 Ks. prof. J. Górecki, *Ze Śląska do „polskiego Rzymu”*, [w:] „Suplement, Górny Śląsk – Kraków”, Nr 40-41, Kraków – Katowice, grudzień 1994-marzec 1995.

powstania. Korfanty został nawet odwołany z funkcji komisarza plebiscytowego. Uczyniono to ze względu na opinię międzynarodową. W Krakowie jednak był niezawodny Szeptycki, który dopuszczał np. „dezercję” samochodu pancernego z załogą itp.⁹. Efektem sukcesu militarnego III Powstania Śląskiego stało się, wymuszone na Entencie, przyłączenie do Polski 29% obszaru plebiscytowego.

W pierwszej dekadzie czerwca 1921 roku, przed zakończeniem powstania, Michał T. Grażyński opuścił Górną Śląsk, co było efektem rozwoju wydarzeń związanych z tzw. buntem Grupy „Wschód”. Był to znany i mający oddzielną literaturę konflikt z dyktatorem powstania Wojciechem Korfantym. Grażyński do 26 sierpnia 1921 r. pozostawał w służbie wojskowej.

Za wybitne zasługi w pracy sztabowej, organizacyjnej oraz na polu walki Michał T. Grażyński został uhonorowany w sierpniu 1922 r. orderem *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych oraz Krzyżem Śląskim. Odznaczenia te otrzymał z rąk Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Dekoracja odbyła się na Rynku w Katowicach. Razem z nim najwyższe odznaczenia otrzymali: Rudolf Kornke, Karol Grzesik, Jan Lort, Wiktor Przedpeński, Jan Wyglenda. Stanowili oni czołówkę powstałego 26 czerwca 1921 r. Związku Byłych Powstańców Śląskich, którego głównym inspiratorem był Grażyński. W 1923 r. nastąpiła zmiana nazwy na „Związek Powstańców Śląskich”, w którym „Borelowskiemu” powierzono funkcję wiceprezesa.

„Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921 należą do najdonioślejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski, stanowią jedno z decydujących ogniw w procesie narodzin Drugiej Rzeczypospolitej [...]. Niestety, do niedawna tylko zainteresowani badacze mieli możliwość dostępu do dwu bardzo ważnych świadectw o największym ze śląskich powstań. Z przyczyn pozanaukowych dopiero w 1984 roku Śląski Instytut Naukowy w Katowicach mógł wydać opracowanie wspomnieniowe dyktatora III Powstania Śląskiego, Wojciecha Korfanteo, „Marzenia i zdarzenia”, po raz pierwszy opublikowane w 1931 roku na łamach organu prasowego jego partii „Polonii” [...]”¹⁰. Genezę i przebieg powstania z punktu widzenia i oceny Grażyńskiego, jednego z wyższych dowódców powstańczych, wznowiono, w formie opracowanej naukowo reedycji, w 1989 r.

Po demobilizacji, w stopniu kapitana rezerwy, ex „Borelowski” wrócił na Uniwersytet Jagielloński i podjął pracę naukową, jako starszy asystent na Wydziale Prawa i Administracji w katedrze wybitnego znawcy dziejów ustroju, prof. dr Stanisława Kutrzeby. We właściwym sobie imponującym stylu, prosto z marszu, uzyskał w tymże 1922 r. drugi doktorat. Rozpoczął przygotowywanie rozprawy habilitacyjnej na temat organizacji służby wojskowej w epoce Piastów. W 1925 r. stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Zagrażała mu gruźlica, osiadł więc w podgórskiej wsi, gdzie rozpoczął pracę nad rozprawą habilitacyjną.

W okresie pracy naukowej opublikował swoje wspomnienia *Walka o Śląsk. Fragmenty wspomnień 1920-1921* (Kraków 1922), *Z Górnego Śląska* (Kraków 1923). W latach 1922-1925 nie ograniczał się wyłącznie do pracy naukowej. Utrzymywał bliskie kontakty ze Śląskiem, a także działał konspiracyjnie na terenie Śląska Opolskiego, włączonego do Niemiec, organizując tam polskie stowarzyszenia i związki, budząc świadomość narodową tamtejszej ludności pochodzenia polskiego.

W dniu 29 grudnia 1924 r. Grażyński dość niespodziewanie objął eksponowane stanowisko dyrektora departamentu w Ministerstwie Reform Rolnych. Pełnił je tylko

9 J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 36.

10 *Michała Grażyńskiego „Walka o Śląsk...*, s. 5-6.

do 19 czerwca 1925 r., a powodem rezygnacji była postępująca choroba płucna. Do sierpnia tegoż roku przebywał na leczeniu w Rabce. Pracę habilitacyjną napisał, ale nie zdążył jej opublikować, ani też odbyć kolokwium habilitacyjnego, bowiem dnia 28 sierpnia 1926 r. aktem podpisanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego, został mianowany wojewodą śląskim. Od tego momentu Grażyński poświęcił wszystkie swoje zdolności i wiedzę służbie państwowej i harcerstwu. Prof. Stanisław Kutrzeba, w dziesiątą rocznicę powołania swego asystenta na wojewodę śląskiego, napisał w tygodniku „Czas”, że w osobie Grażyńskiego nauka polska poniosła znaczącą stratę.

Nie wnikając w niegdysiejsze spory i animozje polityczne, a tym bardziej w ich współczesne, niezbyt rozsądne kontynuacje, trzeba przywołać podstawową, wręcz banalną prawdę, iż w polityce liczą się tylko fakty. Reszta jest literaturą. Grażyński, jako wojewoda śląski okazał się być dobrym gospodarzem, doskonałym organizatorem i szczerym patriotą. Przyczynił się do podniesienia gospodarki śląskiej i spowodował znacjonalizowanie znacznej części przemysłu oraz latyfundiów będących w rękach niemieckich. Zmodernizowany i rozbudowany z jego inicjatywy system komunikacji uznany został przez zachodnich ekspertów za jeden z lepszych w Europie i był pokazywany jako wzorcowy przykład rozwoju regionalnego. Wojewoda wspierał także zapoczątkowaną przez prof. Ignacego Mościckiego, wybitnego chemika, rekonstrukcję i modernizację technologiczną śląskiego przemysłu chemicznego (dotyczy to m.in. Zakładów Azotowych „Hajduki” w Chorzowie Batorem), co oczywiście miało miejsce w okresie poprzedzającym objęcie prezydentury RP.

Grażyński skutecznie osłabiał tendencje odśrodkowe, antypolskie, wynikające z mnożących się prób nadużywania przez mniejszość niemiecką uprawnień z tytułu autonomii Śląska. Wywoływało wściekłe reakcje mniejszości niemieckiej, mające, niestety, specyficzne wsparcie ze strony Felixa Calondera, przewodniczącego Polsko-Niemieckiej Komisji Mieszanej w Katowicach¹¹. „Główne kierunki działania wojewody Grażyńskiego były trafnie obrane, ale środki prowadzące do celu – mniej godne pochwały. [...] Interesy niemieckiej mniejszości narodowej na Górnym Śląsku reprezentował Volksbund. W skargach kierowanych do Ligi Narodów Volksbund obwiniał za terror przedwyborczy (skarga dotyczyła sytuacji przed wyborami do III Sejmu Śląskiego – przyp. S.A.W.) Związek Powstańców Śląskich, przy czym akcentowano, że honorowym prezesem tej organizacji jest wojewoda Grażyński, a także Związek Obrony Kresów Zachodnich, Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy oraz prasę reprezentującą stanowisko obozu rządzącego. [...]

W celu zapobieżenia w przyszłości kontynuowania takich praktyk Niemcy domagali się: odwołania z urzędu wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego; zrzeczenia się przezeń funkcji przewodniczącego Związku Powstańców Śląskich; zdymisjonowania tych wszystkich starostów i wójtów, którzy zarządzali jednostkami administracyjnymi, gdzie zaistniały wypadki terroru; [...] rozwiązania tej organizacji (Związek Powstańców Śląskich) i przyznania odszkodowań członkom niemieckiej mniejszości narodowej, dotkniętym terrorem przedwyborczym.

Żądania niemieckie szły więc bardzo daleko, wręcz godząc w suwerenność państwa polskiego. [...] Przedstawiciele państwa polskiego, w tym między innymi Grażyński, odpowiadając na skargi niemieckie argumentowali, że zaistniałe w okresie przed-

¹¹ Felix Calonder, były prezydent Federacji Szwajcarskiej. Od jego orzeczeń przysługiwało odwołanie do Rady Ligi Narodów.

wyborczym wypadki nie przekraczały granic normalnej walki politycznej, a winę za szczególne rozjątzenie nastrojów spychano na rewizjonizm niemiecki, który z mniejszości pragnie uczynić narzędzie politycznego działania wymierzonego przeciwko państwu polskiemu.

Wbrew oczekiwaniom Niemców, a być może również i opozycji polskiej, dyplomacja polska wyszła obronną ręką ze starcia z przedstawicielami Republiki Weimarskiej na forum Ligi Narodów¹². Do smaczków ówczesnej śląskiej sceny politycznej, należy bez wątpienia orzeczenie Calondera potępiające „Rotę” i domagające się zakazu jej śpiewania (!!!), zdecydowanie odrzucone przez wojewodę śląskiego.

Grażyński przede wszystkim usuwał skutki wielowiekowej germanizacji przez budowę polskiego szkolnictwa podstawowego i średniego. Przykładowo – jego osobistą zasługą jest zbudowanie Śląskich Zakładów Naukowo-Technicznych, które miały się przekształcić w Politechnikę Śląską. Ściągał kadre nauczycielską i naukową z Krakowa, Poznania i Lwowa.

Szczególnie zasługi położył jednak Grażyński na polu budowy polskiej kultury i sztuki na tej ziemi. Jest to jego ogromna zasługa, ciągle najmniej zauważana, a tak doniosła, iż chcę jej poświęcić szczególną uwagę. Zepchnięta na margines przez świadomą manipulację komunistyczną wymierzoną w polską rację stanu na Śląsku, a potem przez tumulty polityczne – ciągle czeka na pełne i kompetentne opracowanie.

Wracając do roku 1922 należy stwierdzić, że sytuacja geopolityczna jak i kulturowa na Górnym Śląsku była nader skomplikowana i niekorzystna dla polskiej racji stanu na tej ziemi. Tego faktu nie uświadamia sobie współcześnie zdecydowana większość Polaków, w tym mieszkańców Śląska. Niestety, brak tej elementarnej wiedzy charakteryzuje również gros polityków z wszystkich partii politycznych. Grażyński, jako jeden z pierwszych od wieków, wojewoda polski na Śląsku (pierwszym był nieodżałowanej pamięci, przedwcześnie zmarły Józef Rymer, Górnoślązak, wielkiego formatu bojownik o polskość tych ziem), stanął przed wyjątkowo trudnym zadaniem.

Powstałe ówczesnie województwo śląskie było tworem sztucznym, efektem przetargów politycznych na międzynarodowym forum, tworem, który nie został uformowany w oparciu o racje historyczne, etniczne ani geograficzne. W wymiarze oświaty, kultury jak i twórczości artystycznej – punktem wyjścia była spuścizna pruska sprzed I wojny światowej. Jej najbardziej charakterystyczną cechą na tym terenie była niespójność narodowa, kulturowa i wyznaniowa. Ponadto nie można było mówić w odniesieniu do tegoż terytorium o ciągłości kulturowej, o systematycznym narastaniu przez wieki wartości, przekonań, świadomości narodowej, czyli politycznej. Wręcz przeciwnie – była to przez stulecia ziemia peryferyjna, traktowana jako półkolonia przez Austrię, a później Prusy, o stale rwącej się tradycji kulturowej.

„Region ten – jak kompetentnie pisze Barbara Szczyпка-Gwiazda – stracił łączność państwową i polityczną z Koroną stosunkowo wcześniej, już w XIV wieku. Z biegiem lat rozluźniały się więzi kulturowe, wypierane przez międzynarodowe elementy kultury luksemburskiej, habsburskiej i hohenzollernowskiej. Wieki przeżyte w łonie obcych organizmów państwowych sprawiły, iż sztuka tej ziemi reprezentowana była przez Niemców. Wszelki awans cywilizacyjny oznaczał wejście w obręb środowiska niemieckojęzycznego. W kręgach rdzennie śląskich, na prawach archaicznego bezwładu, przetrwały elementy kultury i języka polskiego. Wzorce sztuki polskiej były lokalnej ludności obce.[...] nie funkcjonowała tutaj wielka literatura romantyczna, nie przenikały

12 *Michała Grażyńskiego...*, s. 8-9.

tendencje ważnych ośrodków twórczych – Krakowa i Warszawy. [...] Swoisty model kultury masowej, charakterystyczny dla warstw najniższych, opierał się na amatorskim ruchu śpiewaczym (muzykowanie domowe), teatrach ludowych i ludowej literaturze. Podziały narodowościowe nakładały się na podziały klasowe. [...] Nieliczna grupa inteligencji rdzennie śląskiej reprezentowała konserwatywny model kultury i pracy oparty na kultywowaniu rodzimej ludowości. Żywioł polski odrodził się na omawianych terenach na fali romantycznych tendencji budzenia świadomości narodowej. Był to początek organicznego wchodzenia elementów Polski na Śląsk”¹³.

Tak więc bezpośrednie sąsiedztwo z Niemcami, odziedziczony stan posiadania w dziedzinie kultury i sztuki, spowodowały, iż czynnik ideowo-polityczny stał się podstawowym wyznacznikiem polskich działań w tej mierze. Tak to rozumiał i konsekwentnie realizował swój program wojewoda dr Michał T. Grażyński, który miał pełną świadomość, że dla tej, traktowanej peryferyjnie, byłej dzielnicy państwa pruskiego, budowanie polskiej tradycji kulturowej ma stać się szansą przeskoku w nowoczesność XX wieku. Na tych generalnych założeniach oparł on swój mecenat artystyczny i program oświatowy.

W momencie objęcia przez Grażyńskiego stanowiska wojewody śląskiego stan posiadania polskiej kultury był tam prawie równy zeru. Tego nikt dzisiaj nie chce pamiętać, ani wyciągać z tego właściwych wniosków. Stan oświaty ludu śląskiego był rozpaczliwy. Opierał się na niemieckich Volkshule (szkołach ludowych), których celem była germanizacja ludności miejscowej polskiego pochodzenia¹⁴. Brak było szkolnictwa średniego dostępnego dla polskiego etnosu, brak istnienia polskiego środowiska kulturalnego, po prostu brak polskiej inteligencji. Wszystko trzeba było budować od podstaw, a do tego byli potrzebni ludzie i poważne środki materialne. Skomplikowana sytuacja wewnętrzna odzyskanego Śląska była przyczyną, dla której jego kultura i twórczość artystyczna w pierwszych latach została zdominowana przez ekonomię i politykę. „Ożywienie twórcze wiązać należy z działalnością mecenatu rządowego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego. Dzieło zrealizowane w zakresie mecenatu stanowiło ogromny krok naprzód w postępie cywilizacyjnym Śląska”¹⁵.

Propagowany przez niego rozwój nauki, sztuki, budowanie polskich instytucji kultury (m.in. Muzeum Śląskie, Instytut Pedagogiczny, Teatr Polski, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych), były istotnymi elementami szerokiego programu rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego. Program ten, jak pisałem wcześniej, miał konkretne podłoże polityczne. Grażyńskiemu zależało na tym, aby przezwyciężyć ugruntowany w świadomości Górnoszlązaków stereotyp o rzekomej wyższości kultury niemieckiej (słynny, a raczej osławiony slogan propagandowy wywodzący się z okresu „kulturkampf”, autorstwa samego Bismarcka: „Wszystko co niemieckie – jest eleganckie. Wszystko co eleganckie – jest niemieckie.”!!!), a także wykazać, że istnieje możliwość awansu społecznego poza obrębem środowiska niemieckiego.

Grażyński propagował ideę regionalizmu śląskiego, dowartościowania zachowanych relikwów dawnej kultury typu ludowego. Traktował je jako czynnik integrujący społeczność lokalną, dlatego też z całą powagą propagował poszanowanie miejscowej gwa-

13 B. Szczyпка-Gwiazda, *Nieznane oblicze sztuki polskiej. W kręgu sztuki województwa śląskiego w dobie II Rzeczypospolitej*, Katowice, 1996, s. 8-9.

14 Tragicznym spadkiem po PRL jest zapomnienie w wymiarze regionalnym i ogólnopolskim buntu dzieci szkolnych przeciw nauczaniu w języku niemieckim, który miał miejsce 30 października 1906 r. w Zaborku, obecnie dzielnica Zabrza.

15 B. Szczyпка, *Gwiazda – nieznane oblicze...*, s. 9.

ry, kultury, w tym folkloru wierzeniowego, obyczaju i sztuki. Głosił ponadto równoprawność komponentów regionalnych w tworzeniu wartości ogólnonarodowych. Jednym z podstawowych instrumentów do realizacji tego programu miało być powołane w styczniu 1929 r. uchwałą Sejmu Śląskiego – Muzeum Śląskie w Katowicach. Na jego czele stanął młody historyk sztuki Tadeusz Dobrowolski. Grażyński ściągnął go z Bydgoszczy, gdzie był dyrektorem tamtejszego muzeum, pierwotnie na stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Powołanie Muzeum Śląskiego było aktem doniosłym, znaczącym wielce dla utrwalenia tradycji historycznej i budowania zębów polskiej kultury w tym regionie. Docenili go właściwie i jednoznacznie Niemcy, jesienią 1939 r. rozbierając prawie gotowy gmach, kamień po kamieniu, do fundamentów. Władza komunistyczna po roku 1945 kontrasygnowała decyzję niemiecką, konsekwentnie sprzeciwiając się społecznym inicjatywom odbudowy tejże placówki! Muzeum Śląskie restytuowane w roku 1984, odrodziło się jak feniks z popiołów, wyłącznie dzięki „Solidarności” i Porozumieniom Jastrzębskim.

Sądzę, że warto w tym kontekście historycznym przywołać fragmenty przemówienia wojewody śląskiego Michała T. Grażyńskiego w Sejmie Śląskim, wygłoszonego 10 listopada 1928 r. Warto zwrócić uwagę na jego styl patetyczny, na wysokim kolumnie, określający miejsce i znaczenie idei powołania Muzeum Śląskiego w szerokim kontekście historycznym, jak i współczesnym polskiej racji stanu na Śląsku.

„Wysoki Sejmie! Przedstawiając Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy organizacyjnej Muzeum Śląskiego, wychodziła Rada Wojewódzka z tego założenia, że będzie on najgodniejszym uczczeniem ze strony Wysokiego Sejmu dziesiątej rocznicy niepodległości Państwa Polskiego. [...] konieczność założenia Muzeum Śląskiego nie podlega zasadniczej dyskusji [...].

Otóż, Wysoki Sejmie, Muzeum Śląskie zarówno w założeniu swym, jak i celu, ma specjalnie doniosłe znaczenie, tak z punktu widzenia dzielnicowego, regionalnego, jak i ogólnopolskiego. Ma stać się ono nie tylko panteonem naszych zabytków kulturalnych i artystycznych, zbiorów ilustrujących naszą pracę narodową, zmagania w plebiscycie i powstaniach, zabytków naszej przyrody, ale ma na celu propagowanie, wypromieniowanie – że tak powiem – na zewnątrz, w najbliższe środowisko polskiej kultury, a ponadto ma stać się placówką regionalnej pracy naukowej, o którą zaczęłyby się ogólne zainteresowanie świata naukowego dla problemów śląskich, która ułatwiłaby przesiąkanie regionalnych wartości kulturowych do ogólnej skarbnicy kultury polskiej. [...]

Ja mam ambicję, by Śląsk nie tylko popierał bilans handlowy Państwa, by był wielką retortą produkującą dobra materialne, ale jak najrychlej do ogólnego dorobku kultury polskiej wniósł wszystkie istniejące już walory swojej kultury, by i w tym zakresie był elementem twórczym, by na nas, tu na Śląsku, reszta polskiego narodu patrzyła nie tylko jako na twardych pracowników hut i kopalni, ale i wielki rezerwuuar sił narodowych i kulturalnych. Ale to samo z nieba nie spadnie, tu trzeba wielkiego i zorganizowanego wysiłku, tu trzeba trwałego ośrodka pracy i inicjatywy. [...]

Jeden z najznakomitszych uczonych polskich, dialektologów, profesor Kazimierz Nitsch wskazuje właśnie na śląski język, jako nieprzebraną w bogactwie skarbnicę polskich słów, i wystosowuje do świata literackiego apel, by go nie zapomnieć

w realizacji testamentu Żeromskiego. [...] Trzeba ten język chwytać na gorąco, zestawić słownikowo i opracować naukowo”¹⁶.

Na marginesie ostatniego akapitu, muszę stwierdzić smutny fakt, że po dzień dzisiejszy jedynie gwary śląskie nie doczekały się w Polsce naukowego opracowania podanego do publicznej wiadomości. Czasu przedwojnia nie wystarczyło, a powojenna praca wybitnego językoznawcy – Stanisława Rozponda – zablokowana w sensie wydawniczym w latach siedemdziesiątych z przyczyn „pryncypialnych”¹⁷, nie może się ukazać do dziś. Ujęta w programie wydawniczym wojewody katowickiego w roku 1994, który osobiście współkreowałem w sensie realizatorskim, tym razem zablokowana została przez nadmierną chciwość spadkobierców nieżyjącego Autora.

Grażyński szczególnie dbał o rozwój sztuk plastycznych. W ramach swojego mecenatu sprowadził na Śląsk Rafała Malczewskiego, Stanisława Szukalskiego, Adama Bunschę, Czesława Kuryatto, Bronisława Linke, Ludwika Konarzewskiego i in. Nie szczędził środków na stworzenie polskiego środowiska artystycznego w tym regionie. Istotnym instrumentem stało się tutaj Śląskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych założone w roku 1929. Wojewoda był przede wszystkim współkreatorem regionalnego programu rozwoju kultury i sztuki. Śląsk, jako jedyny region w II Rzeczypospolitej posiadał taki program, który był konsekwentnie realizowany, dzięki dogodnej sytuacji finansowej wynikającej z autonomii i istnienia własnego Skarbu Śląskiego.

Będąc człowiekiem o wszechstronnym i dogłębnym wykształceniu humanistycznym, postanowił Grażyński uczynić za Śląska dzielnicę wzorcową, obszar gospodarczej prosperity, kuźnię polskich managerów przemysłu i biznesu, rozmachu, nowoczesności a jednocześnie ośrodek kulturotwórczy o znaczeniu ponadregionalnym. Kładł nacisk na nowoczesne realizacje architektoniczne, rozwiązania przestrzenne w duchu najnowszych trendów urbanistycznych.

Koncepcja wprowadzenia wysokiej zabudowy w Katowicach zrodziła się w 1929 r. w śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Sięgnięto po wzory amerykańskie. Pierwszą, doświadczalną poniekąd realizacją była budowa ośmiokondygnacyjnego budynku przeznaczonego na mieszkania dla profesorów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Stanął on na rogu ulic Wojewódzkiej i Kobylińskiego w Katowicach. Po raz pierwszy w Polsce zastosowano stalową konstrukcję szkieletową na skalę dotąd nieznaną. Gmach zaprojektował Eustachy Chmielewski. Niemal natychmiast przystąpiono do realizacji śląskiego „drapacza chmur”. Liczący 17 kondygnacji gmach Urzędu Skarbowego stanął u zbiegu ulic Zwirki i Wigury oraz Marii Skłodowskiej-Curie również w Katowicach. Projekt architektoniczny był dziełem Tadeusza Kozłowskiego, stalowej konstrukcji – prof. Stefana Bryły, najwybitniejszego polskiego konstruktora ówczesnie, dobrze obeznanego z konstrukcjami amerykańskich „drapaczy”. Obok wymienionych wyżej, Grażyński angażował do pracy innych wybitnych polskich architektów, w tym sławnego Adolfa Szyszko-Bohusza, którego dziełem jest znakomita realizacja zameczku reprezentacyjnego prezydenta RP w Wiśle (realizacja 1929-1931).

Równie duży nacisk położył wojewoda na stworzenie śląskiego, oryginalnego literackiego środowiska. W roku 1928 doprowadził do powstania Śląskiego Towarzystwa Literackiego, którego został prezesem. Celem Towarzystwa było wyławianie lokalnych

16 Ze sprawozdania stenograficznego 184 posiedzenia Sejmu Śląskiego w dniu 10 XI 1928. Druk [w:] *Ziemia Śląska*, red. L. Szaraniec, T. I, 1989, Katowice, s. 375.

17 Jedną z generalnych dyrektyw komunizmu było niszczenie wszelkich wartości regionalnych, w tym – oczywiście – gwar w Polsce.

talentów, popieranie ruchu literackiego na Śląsku przez udzielanie stypendiów, zasiłków, nagród oraz organizowanie konkursów literackich.

Do realizacji całego programu rozwoju kultury wciągnięta została Rozgłośnia Radiowa, a personalnie Karlik z Kocynra, czyli Stanisław Ligoń. Nie mniej poważne zasługi ma Grażyński w dziele stworzenia polskiego szkolnictwa wszystkich stopni. Już w roku 1928 doprowadził do powołania Instytutu Pedagogicznego, na którego czele stanął dr Zygmunt Mysłakowski, jeden z najwybitniejszych polskich pedagogów, którego główną cechą osobowości była wiara w naród i twórcze siły ludowe, a poprzez nie wiara w przyszłość. Śląski Instytut Pedagogiczny wydawał czasopismo „Chowanna” dla nauczycieli i było to najlepsze czasopismo specjalistyczne w Polsce, które docierało do środowisk nauczycielskich w całym kraju.

Jak przystało na człowieka uznającego Marszałka Józefa Piłsudskiego za wielkiego Ojca Narodu, widzącego konieczność odbudowy moralnej Polaków mocno zachwianej przez świadome działania w tej mierze państw zaborczych, Grażyński ideę tę realizował poprzez harcerstwo, w którego działanie osobiście mocno się zaangażował. Rozumiał rolę i znaczenie tej organizacji młodzieżowej jednoznacznie, co określił: „Harcerstwo jako awangarda młodej Polski”¹⁸. W gawędzie „Problem człowieka” m.in. powiedział: „Harcerstwo ma dać Polsce tego nowego człowieka, o którym mówi Marszałek Piłsudski – tego człowieka, który stworzy nową wiosnę polskiego życia. [...] Stawiając sobie, jako cel nadrzędny, budowę wielkości Polski, trzeba nie tylko uczuciowo związać się z nim, trzeba umieć dać temu wyraz w rzetelnej pracy”¹⁹. W latach 1931-1939 pełnił funkcję Przewodniczącego ZHP, walnie przyczyniając się do rozwoju tej organizacji²⁰.

Wracając do problematyki śląskiej, trzeba metaforycznie powiedzieć, iż była to budowa gmachu, mówię o całym programie rozwoju polskiej oświaty i kultury w województwie śląskim, od fundamentów po dach, opartego na wartościach regionalnych i ogólnopolskich w twórczym zderzeniu z nowoczesnością. Tradycja i awangarda – kompozycja oryginalna, unikatowa w skali europejskiej! Wyniki jej realizacji trwającej zaledwie 17 lat, patrząc z perspektywy minionego czasu, są imponujące. Znajduje to odzwierciedlenie w coraz liczniej ukazujących się opracowaniach specjalistycznych dotyczących problemów szkolnictwa, kultury, szczególnie sztuki i literatury okresu międzywojnia na Śląsku. Natomiast nie znajduje odbicia w publicystyce śląskiej, jakby nadal dziennikarzy blokował komunistyczny „zapis” na nazwisko Grażyński. Nie jest

18 Tytuł przemówienia wygłoszonego przez radio 5 kwietnia 1933 roku, [w:] A. Kamiński, *Niedokończona biografia*, Kraków, 1994, s. 48.

19 Ibidem s. 53.

20 „Był Druh Michał przez 30 lat Przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego (w kraju i na wychodźstwie – przyp. SAW). Na Harcerstwie wycisnął niezatarte piętno. To Jego przed innymi jest zasługą, że Harcerstwo stało się tak istotnym czynnikiem w życiu Narodu przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. [...] Dwa szczególnie z Jego wskazań wywarły na Harcerstwie wpływ decydujący. Jedno z nich określa stosunek Harcerstwa do spraw Narodu. Harcerstwo nie może być biernym świadkiem wydarzeń, lecz właściwymi sobie metodami musi się włączyć w nurt życia Narodu i brać w nim żywy udział. Drugie wskazanie dotyczy „Prawdy Życia”. Trzeba w Harcerstwie urzeczywistniać Prawdę, to jest zgodność życia z zasadami. [...] I dlatego mogło Harcerstwo odegrać tę szczególną rolę w czasie drugiej wojny światowej, zarówno dostarczając tworzywa do akcji podziemnej w całym kraju jak i tworząc własne oddziały i prowadząc własną akcję wychowawczą i organizacyjną. [...] Stworzył Michał Grażyński szkołę myślenia i działania wychowawczego [...] Był nam mistrzem i przyjacielem, [...]” Fragmenty przemówienia wygłoszonego w dniu 9 XII 1967 r. przez przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego Kazimierza Sabbata na cmentarzu Putney Vale w Londynie, z okazji poświęcenia nagrobka ś.p. Michała Grażyńskiego; publikacja [w:] „Orzeł Biały”, marzec 1968, s. 34; cytata za: ibidem, s. 65-66.

to dla nich najchlubniejsze świadectwo. Mimo tego w rankingu „Gazety Wyborczej” na stu najwybitniejszych Ślązaków i Zagłębiaków w 1999 r. Michał Grażyński był siódmym!

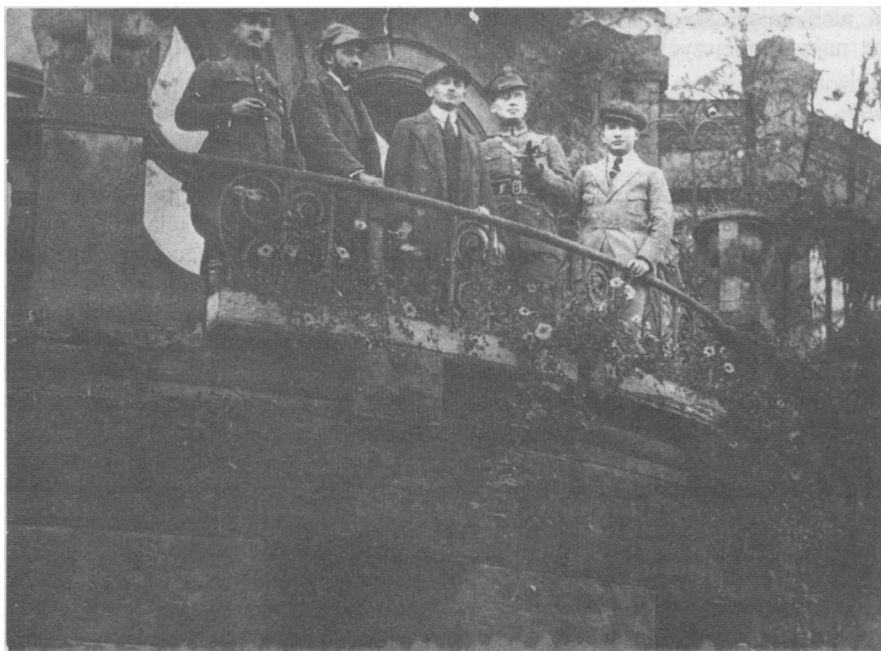
Michał Tadeusz Grażyński w swojej działalności państwowej był postacią, której ogromne, nie do przecenienia zasługi znajdują się ciągle poza świadomością zbiorową Polaków. Wybuch II wojny światowej przerwał jego fortunnie kreatywną pracę na Górnym Śląsku, po jej zakończeniu komuniści programowo deprecjonowali wszelkie osiągnięcia II Rzeczypospolitej oraz usunęli w cień jej wybitnych polityków, administratorów i managerów gospodarczych. Ze szczególną zaciekłością tępiąca była pamięć o działaniach patriotycznych i kulturotwórczych w wymiarze narodowym. Los ten dotknął również Grażyńskiego, którego wręcz fanatycznie, szczególnie na Śląsku, usiłowano odsądzać od czci i wiary. Mimo tego, jak wykazał przytoczony wynik rankingu z przed 9 lat, Ślązacy przechowują go we wdzięcznej pamięci. Poza Śląskiem jednak, pomijając kręgi historyków, pozostaje postacią zapomnianą.

Dotyczyło to również jego rodzinnego Gdowa. Na przestrzeni ostatnich 10 lat podjęte zostały działania mające przywrócić pamięć Wielkiego Rodaka. W dniu 29 października 1998 r. wernisażowi pośmiertnej wystawy malarstwa Teofila Ociepki pt. „Prawda i magia” w Muzeum Śląskim w Katowicach, towarzyszyła promocja Gminy Gdów pod hasłem: „Ziemia Gdowska – Ziemia rodzinna Michała Grażyńskiego, wielkiego wojewody śląskiego – w darze Braciom Ślązakom”. O stanie świadomości publicznej dowodnie świadczy fakt, iż wielu zgromadzonych gości nie rozumiało związku między Gdowem, Grażyńskim a... Śląskiem. W gazecie samorządowej „Wiadomości Gdowskie” w numerach 3-4 (lipiec-sierpień) i 7 (listopad) 1998 r. ukazała się dwudcinkowa publikacja pt. *Michał Tadeusz Grażyński – wielki syn Ziemi Gdowskiej*, pióra niżej podpisanego.

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gdowskiej podjęło w 1998 r. działania na rzecz przywrócenia w świadomości swojej lokalnej społeczności postaci wszystkich wielkich Gdowian zasłużonych dla Polski, a także ważniejszych zdarzeń z najnowszej historii regionalnej. Pierwszą realizacją tej idei była tablica upamiętniająca wymarsz pierwszych legionistów w 1914 r., wmurowana w centralnym miejscu Gdowa w 1999 r. W dniu 3 maja 2000 r. nastąpiło uroczyste odsłonięcie dwu tablic z brązu, wmurowanych w budynek Urzędu Gminy Gdów – poświęconych Ludwikowi Solskiemu, wielkiemu aktorowi i reżyserowi teatrów polskich w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Krakowie oraz Michałowi Tadeuszowi Grażyńskiemu, wielkiemu działaczowi politycznemu okresu międzywojnia, wojewodzie śląskiemu, przewodniczącemu ZHP²¹.

Przewodniczącym Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gdowskiej od 1997 r. jest inżynier geodeta Tadeusz Feliks, krewny Grażyńskiego. – „Jego matka była siostrą mojego dziadka – wyjaśnia pan Feliks – tak więc jestem kuzynem w pierwszej linii. Wielu wybitnych ludzi urodziło się i wychowało tutaj, ale nikt o tym nie wie. Doprowadzenie do ufundowania i wmurowania tablicy upamiętniającej postać Michała Tadeusza Grażyńskiego uważałem za swój obowiązek patriotyczny i osobisty”. Ówczesnie Tadeusz Feliks był radnym Gminy Gdów.

21 W 2006 r. w 250 rocznicę urodzin, również z inicjatywy TPZG, wmurowana została trzecia tablica gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.



Grupa działaczy POW w Sosnowcu w 1929 r. – w środku Michał Grażyński (zbiory Muzeum Niepodległości)



W. Dzieciół: portret Michała Grażyńskiego (reprodukcja w zbiorach Muzeum Niepodległości)



Michał Grażyński jako wojewoda śląski w 1937 r.
(fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Rok I.

Miejsce postoju, dnia 29. maja 1921 r.

Nr. 11.

POWSTANIEC

ORGAN WYDZIAŁU PRASOWEGO NACZELNEGO DOWÓDZTWA
WOJSK POWSTAŃCZYCH GÓRNEGO ŚLĄSKA

Cena za 6. Średnio 30 fenigów i.
W Policie 5 marek p.

REDAKTOR NACZELNY: JAN PRZYBYŁA.

Cena za 6. Średnio 30 fenigów i.
W Policie 5 marek p.

Zawieszenie broni.

Rodacy!

Otrzymałmy zapewnienie, poręczone przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu, że dowództwo zbrojnych sił niemieckich zobowiązało się zaprzestać względem zbrojnych sił polskich wszelkich kroków zaczepnych, byleby Niemcy nie byli przez nas atakowani. Wobec tego Naczelne Dowództwo z naszego polecenia wydało surowy rozkaz zaprzestania wszelkich kroków wojennych na froncie. Każdy, któryby lekkomyślnie lub z złej woli atakował przeciwnika i uniemożliwił dokonania faktycznego zawieszenia broni, traktowany będzie z całą surowością stanu wojennego jako wróg Polski i szkodził ludu śląskiego.

Ludu polski! Nieprzyjacieli proponują zaprzestanie kroków wojennych, temnieniem uznaj Twoją siłę, Twoją nieugiętą wolę i Twoje zwycięstwo. Siłą faktów następuje zawieszenie broni! Dalej rozwój drogiej krwi polskiej byłby niepotrzebny i zbrodniczy. Akcja wojenna jest skończona. Teraz obowiązkowo naszym jest dbać przede wszystkim o utrzymanie plonów naszego krwawego zwycięstwa, a uzyskamy to najłatwiej przez utrzymanie wszędzie porządku i ładu oraz

przez przywrócenie w całej pełni życia gospodarczego.

W krytycznej tej chwili, gdy Rada Najwyższa rozstrzygnie ostatecznie o losach naszego kraju ojczystego, potrzebne nam przedewszystkiem karność i posłuszeństwo względem prełożonych władz powstańczych. Wszelkie rozkazy i rozporządzenia władz powstańczych ślepo muszą być wykonywane, jeżeli owoce trudu i krwi ludu polskiego nie mają być zmarnowane.

Rodacy! W tej przełomowej chwili, w której szła zwycięstwa przechyla się na Waszą stronę, dziękujemy Wam z głębi serca za to, że żywiłowo ruszyliście na obronę słusznych praw Waszych, że dobrowolnie ponieśliście ofiary mienia i krwi i w najcięższych warunkach wytrwaliście w walce o szczęśliwszą przyszłość Górnego Śląska.

Cześć i dzięki Ci, Robotniku Śląski za Twoją ofiarną wytrwałość!

Ślawa Ci, zbrojny powstańcze, za Twoją walkę bohaterską! Wdzięczna Ojczyzna nigdy Wam tych ofiar nie zapomni.

W. Korfanty.

M. P., dnia 28. 5. 21.

Wydział Wykonawczy:

Józef Biniakiewicz, Józef Rymor,
Biaś, Józef Grzegorzek.

Wiemy, że rząd polski a przede wszystkim naród polski nie opuści nas w walce. Jesteśmy pewni, że gdy po świętych protestach Francji i Polski nadpłynie nowa fala zbrojnych najeźdźców na naszą ziemię, naród polski zmusi rząd do podjęcia rękawicy rzucanej przez Niemców.

I tak byłoby najlepiej, ponieważ wtedy Francja musiałaby wziąć udział w wojnie. Niemcy ponieśliby słuszną karę za swe zbrodnie a my odebraliśmy im nie tylko cały Górny Śląsk, lecz wogóle wszystko, co polskie. Nie pomogłaby protekcja angielska.

Wszelako rozumiemy, że Polsce potrzeba pokoju. Pojmujemy doskonale, że chce wpróż wyczerpać wszystkie sposoby pokojowego załatwienia zatargu, zanim odwoła się do oręża, jako do ostatniego argumentu. Lecz musimy ostrzedz rząd polski, że w uczuciach Górnoszlązaków istnieje wyraźna granica, do której można się posunąć w dążeniu do uniknięcia orężnej rozprawy z Niemcami o Śląsk Górny.

Lud górnośląski odczuje już niesłychanie bolesnie, gdy wogóle nowa granica rozciągnie jego dotychczasową jedność. W każdym Górnoszlazaku burzy się wszystko na myśl, że mogą być odcięte powiaty zachodnie i północne.

Wytrzymałość Górnoszlazaków na bolesną operację krajania żadną miarą nie zniesie tak wielkiego obciążenia, jak poświęcenie czystopolskiego powiatu gliwickiego na łup Niemcom.

Rząd polski nie śmie dać swego przyzwolenia na kompromis, który kosztem powiatu gliwickiego, a może i Zabrackiego w dodatku, spowodowałby wyrównanie przeciwieństw między aliantami. Raczej wojna niż takie nieuczciwe załatwienie sprawy!

Rząd polski musi działać w tym kierunku zdecydowanie. Tu nie może być wahań. Nie wolno mu złożyć wszystkiego na barki Francuzów. Obecny rząd francuski jest nieważny, pilnie stanowczy i przyjaźny Polsce, lecz w dążeniu swem do pokojowego rozwiązania zagadnienia górnośląskiego kieruje się jedynie wagą militarno-ekonomiczną obszaru przemysłowego Górnego Śląska, a uczud ludu, które nierzadko rozstrzyga o toku najważniejszych wydarzeń historycznych, nie rozumie i nie uwzględnia.

Na straży tych uczud ludu polskiego Górnego Śląska może stać rząd i naród polski. Musi dać do zrozumienia w sposób przekonujący

Nie damy Zabrza i nie damy Gliwic.

Dzienniki rozpisują się, że Włochy pośredniczą w sporze między Anglią a Francją o Górny Śląsk. Anglia podobno już nie jest tak nieprzejednana. Głośno się mówi, że nadawoli się oddaniem Niemcom Gliwic, które właśnie okupują Włosi.

Co rząd polski na to! Strzeż! pilnie granicy mimo, że stwierdzono przejście 30 tysięcy rezerwistów i Orzeanu na Górny Śląsk. Ograniczenia się, jak dotychczas do działań papierowych notami. Wobec Włochów przesada w lojalności aż nadto wyraża. Był nie podzielić Włoch w sprawie górnoślą-

skiej, na żądanie ich posła usuwa ze służby dyplomatycznej najłżejszego urzędnika.

Cóż ten przewinił. Wziął w obronę Górnoszlazaków w przedmiocie starć z wojskami włoskimi w rozmowie z francuskim dziennikarzem a uczynił to w sposób nieuchybny, jacy walcem honorowi żołnierza włoskiego. Był to najświetniejszy i najwyższy po ministrze dyplomata.

Co to ma znaczyć? — pytamy. Czytby zgodzone się na oddanie Gliwic, i czego więcej może Niemcom?

Pierwsza strona pisma „Powstaniec” informująca o zawieszeniu broni